

## **Adam Talarowski: Vade mecum**

Choć wydanymi w ostatnich latach książkami wpisującymi się w nurt krytycznej diagnozy stanu cywilizacji zachodniej czy kryzysu kultury w Europie można by zapełnić wiele bibliotecznych półek, pochopte (a zwłaszcza - zastępujące lekturę) wciśnięcie tam na pozór skromnej objętościowo pracy Bartosza Jastrzębskiego nie oddałoby jej sprawiedliwości.

**Wesprzyj wydanie książki Krzysztofa Dorosza i Bartosza Jastrzębskiego *Listy o wolności i posłuszeństwie***

*Światło zachodu* to rozpisana na kolejne epizody eseistyczna opowieść o konsekwencjach podstawowych, paradygmatycznych błędów – metafizycznego i antropologicznego. A istotne pomieszenie na poziomie aksjomatycznych rozpoznań dotyczących Boga, natury człowieka i łączących ich relacji skutkuje spaczeniem świata wartości, zbiorową zaturą zdolności rozumienia fundamentalnych aspektów rzeczywistości. Również odrzuceniem prawdy o kondycji ludzkiej określanej przez jednoczesne podobieństwo Bogu i skażenie grzechem. Strata to tym boleśnieszka, że w wielu sferach jest świadectwem regresu: to, co zrozumieli greccy filozofowie, dostępne głębiej i istotnie wzbogacone dzięki Objawieniu, jest dziś odrzucane, niemal perwersyjnie wzgardzone, a oczy nieprawych dziedziców miana Miłośników Mądrości z lubością odwracają wzrok od źródła prawdziwego światła. Dalsze skutki, zdaniem Jastrzębskiego, są już

właściwie nieuniknione – artyści pozbawieni wiary w obiektywne wartości służą złej sprawie, a nie Pięknu i Dobru, na uniwersytetach miast podtrzymywać ideę poznania dla niego samego i płynącego stąd duchowego pożytku „wprzęgnięte [ono] dziś zostaje w służbę ekonomii, różnorodnych ideologii politycznych czy realizacji bieżących ludzkich potrzeb bądź po prostu płochych zachcianek” (s. 17)”.

Autor prowadzi nas poprzez tematy z właściwą przyjętej eseistycznej konwencji tekstów metodą retorycznej dialektyki. Przeciwwstawiane sobie stanowiska sprowadzane są z reguły do naszkicowanego wyrażenia, niczym z zastosowaniem brzytwy Ockhama, filozoficznego rdzenia, co pozwala wydobyć ich istotną treść (równocześnie jednak niosąc za sobą niebezpieczeństwo uproszczenia redukcjonistycznie potraktowanych stanowisk ideowych).

Intelektualnymi i duchowymi przewodnikami stają się w tej drodze mistrzowie antyku i wieków średnich, Arystoteles (współodczytywany przez Erica Voegelina) czy święty Tomasz. Ale i myśliciele zmagający się ze zmianami niesionymi przez nowożytność i nowoczesność: Juan Donoso Cortés, George Santayana, Karol Wojtyła, Joseph Ratzinger, Vitorio Possenti. Autora z pewnością nie raziłoby miano ich ucznia, także w takim duchu, w jakim sam wzywa do myślenia dogmatycznego, z wiary czerpiącego pewność i moc, będącego odtrutką na rządzące intelektualnymi trendami, prawo analogiczne do ekonomicznego prawa Kopernika-Grishama; także w tym obszarze „gorsze” myślenie na ogół wypiera „lepsze”.

Bliski Jastrzębskiemu nurt myślenia czyni go również otwartym na rozpoznanie bliskiego związku religijnej i politycznej natury człowieka. Efektowne hasłowo (a i zdolne niejednego zszokować) odwrócenie wektora słynnego wezwania Antonio Gramsciego, tutaj obecne jest pod postacią zachęty do „katolickiego marszu przez instytucje”. Czytając tłumaczące intencje takiego postawienia sprawy eksplanacje autora widzimy, że jest to stanowisko idące w innym kierunku niż wezwania do pożenienia reguł liberalnej demokracji i pryncypium pluralizmu aksjologicznego z ogólnym poszanowaniem dla szeroko pojętego chrześcijańskiego dziedzictwa kulturowego. Wrocławski filozof przedstawia współczesną rzeczywistość jako toczącą się „walkę o tożsamość świata zachodniego, łacińskiego i chrześcijańskiego” w której "nikt nie będzie mógł już dłużej unikać opowiedzenia się za nim lub przeciw niemu” (s. 31).

*Jastrzębski ukazuje paradoksalną, właściwie aporetyczną strukturę problemu osobowej samorealizacji w duchu chrześcijańskim, by zbliżyć się ostatecznie do jego rozwiązania*

Błędem byłoby jednak sprowadzenie bogactwa pracy Jastrzębskiego do tych wyabstrahowanych z tekstu stwierdzeń, wówczas balansujących na granicy konserwatywnego banału. Stanowcze

stanowisko w obszarze styku spraw kultury i polityki pogłębione jest poszukiwaniem odpowiedzi na fundamentalne zagadnienia katolickiej antropologii i aksjologii. Do najpiękniejszych stronic książki należą te,

w których Jastrzębski ukazuje paradoksalną, właściwie – zdawałoby się – aporetyczną strukturę problemu osobowej samorealizacji w duchu chrześcijańskim, by zbliżyć się ostatecznie do jego rozwiązania. "Bycie prawdziwie osobą to cel i nagroda ciernistej drogi życia, nie zaś punkt wyjścia – punktem wyjścia jest bowiem, jak obrazowo to określa Possenti »wygnanie z samego siebie«, choć eschatologiczne wypełnienie pozostanie tajemnicą. Również rozsiane tu i ówdzie w tekstach zderzanie sensualnego bogactwa obecności człowieka w świecie z rozpatrywaniem problemów *sub specie mortis*, wiedzie do wypełniających i ujawniających sens całości szkiców „O zmartwychwstaniu ciał i odnowieniu materii” i „Miasto jako figura eschatologiczna”. Światło Zachodu (i *Światło Zachodu*) to ukazanie drogi pomiędzy skrajnościami pokus: pogardy świata a budowy rajy na Ziemi i zbawienia wewnątrzświatowego, a to poprzez właściwe pojęcie roli człowieka jako zarządcy Opatrzności, dążącego historycznym, zbiorowym i osobistym wysiłkiem ku Wiecznemu Miastu.

Nietrudno zgadnąć, że o odbiorze książki w dużej mierze zdecydują „kubki smakowe” czytelnika: czy uznana zostanie za strawę mdłą, przeterminowaną, może nawet trującą dawno już, zdawałoby się, zwietrzałymi oparami, czy też pożywny, intelektualny i duchowy pokarm wzmacniający przed dalszą Droga, o zaskakująco głębokim i bogatym smaku. U Jastrzębskiego ważną rolę odgrywa pojęcie „metanoi”, duchowej przemiany. Książka czeka na otwartego na nią czytelnika.

*Adam Talarowski*

Recenzja ukazała się na łamach miesięcznika „Nowe Książki”, 2/2020

**Wesprzyj wydanie książki Krzysztofa Dorosza i Bartosza  
Jastrzębskiego *Listy o wolności i posłuszeństwie***